

Izabela Osiadły

Smoczyca*

Istnieje coś takiego jak tempo narracji. Zaraz za nim podąża tempo akcji. To pierwsze powinno nie tylko współgrać z drugim, ale też w odpowiednich miejscach nad nim przeważać i zostać we właściwy sposób rozłożone w czasie. O ile warto, by tempo akcji trzymało w napięciu, a następnie zaskakiwało, tempo narracji pełni odpowiedzialną rolę wprowadzania nas w klimat powieści. To taki gawędziarski ton, który sprzyja retardacji i pozwala czytelnikowi chwilę odetchnąć, poczuć niespieszny upływ czasu. Jednocześnie jest to idealny moment, aby rozbudować świat przedstawiony, sprzedać ciekawostki, opowiedzieć chociażby o kulturze, rasie takiej a takiej – wedle tego, co sobie autor wymyślił i upodobał. Nie zapominajmy także o charakterystyce bohaterów oraz ich motywach psychologicznych. Mówiąc krótko, to takie podstawy ujęte w pigułce, aby książkę czytało się z przyjemnością.

Dziedzictwo smoka to kolejny debiut na polskim rynku, również polskiej autorki wydany za sprawą wydawnictwa Novae Res. Jest to książka, powiedziałabym, wprost idealna dla dużo młodszych czytelniczek, gustujących w opowieściach o księżniczках zamkniętych w wieżach i o ratujących ich przed smokami rycerzach. Powieść posiada klimat dość baśniowy. Zawarto obowiązkową walkę dobra ze złem, są magiczne przedmioty, co raz pojawiają się stwory doskonale już wszystkim znane z obszernego świata fantasy (przykładowo jednorożec, ent). a traktuje o nastolatce imieniem Klara, która podczas powrotu ze szkoły spotyka na swojej drodze wilka. Kordar, bo tak zwie się drapieźnik, zaprowadza dziewczynę do Królestwa Księżycowej Krainy, gdzie panna okazuje się być następczynią tronu należącego do jej ojca, króla Miroto. Gdyby i tego było mało, magicznemu miejscu zagraża wielkie niebezpieczeństwo ze strony mszczącego się Altarosa. Nasza

* Recenzja książki: Klara Miszczyk, *Dziedzictwo smoka*, Gdynia: Wydawnictwo Novae Res 2016, ISBN: 978-83-8083-107-0, ss. 345.

główna bohaterka będzie musiała, oczywiście, stawić mu czoła.

Zarys fabuły nie brzmi zachęcająco, a tym bardziej oryginalnie, ale wbrew pozorom jest to coś, co młodsze czytelniczki z pewnością zachwyci. Ponieważ powieść zaopatrzona jest po same brzegi w wartką akcję, posiada naprawdę przesympatycznych bohaterów, w tym otaczający Klarę *harem* przystojnych wojowników, i przede wszystkim romans pomiędzy księżniczką a chcącym ją zranić, chłodnym i skrytym synem wroga. Jest przygoda, są porwania niewiasty, są tragiczne momenty i są emocje. Całość kończy się z należnym jej rozmachem.

Dziedzictwo smoka zostało napisane z dziewczęcą czułością, lecz taką, którą cechuje pewna rażąca naiwność i niekiedy cukierkowość. Prawda, że zależy to od wymagań czytelnika. Nie dla każdego taka dawka jest kłopotliwa, jednak sądzę, że istnieje różnica pomiędzy typową, dziewczęcą, kliwą czułością a kobiecą, dojrzałą czułością, która z tkliwości i słodyczy korzysta rozważnie, świadomie albo prześmiewczo i tworzy dla młodszych czytelniczek z perspektywy swoich doświadczeń i dobrego smaku. Tak, aby wydało się to wiarygodne i klimatyczne.

Wracając do wspomnianego we wstępie tempa, widać, że autorka posiada jeszcze braki w prowadzeniu narracji. Powieść czyta się szybko i niestety za szybko. Tempo akcji jest zawrotne i to w tym niekorzystnym znaczeniu. Nie mam oczywiście nic przeciwko temu, by którykolwiek autor wplątywał swojego czytelnika w natychmiastowy wir zdarzeń, ale pod warunkiem, że ich logika oraz opisy są satysfakcjonujące. Tutaj czuć narracyjny niedosyt, czy może łatwość i naiwność przekazywanych informacji. Uzasadnienia są krótkie i proste. Jednocześnie sama fabuła okraszona została mnóstwem wypadków. Przeczuję, że miało się po prostu dzieć dużo, ale koniec końców wyszedł taki worek pełen wszystkiego, ale czy zarazem czegoś konkretnego? Czasami lepiej użyć mniej pomysłów, ale wybrać tylko te najlepsze i połączyć je tak, aby stworzyły spójną, zadowalającą całość. Przesyt nie zawsze jest wyjściem. a jeżeli już się na niego decydujemy, zróbmy to za pomocą odpowiedniej narracji.

Mimo tych niedociągnięć, niewątpliwie atutem *Dziedzictwa smoka* jest wszechobecna w nim wiara w miłość i życzliwość, a także wyjątkowa magia. Powiedziałabym, że to taki miły, stary, dobry Disney, ale w postaci mocno nieoszlifowanego diamentu. w każdym razie jestem pewna, że są czytelnicy, którzy niestrudzenie tej urokliwości oraz klimatu szukają w książkach. Wydaje mi się, że autorka sama jest wyznawczynią wszyst-

kiego tego, co niezwykle, bajkowe, wspaniałe i uczuciowe. Skrzętnie pielęgnuje te wartości i stara się jak najlepiej przelać je na papier.

Autorka wkroczyła na dobrą drogę, ale jednocześnie ta droga jest przed nią jeszcze bardzo długa. Niemniej, bardzo polecam zapoznać się z jej twórczością, bo to wspaniałe towarzyszyć pisarzowi w jego podróży przez własną twórczość i obserwować, jak ewoluuje, dojrzewa i nabiera doświadczenia. *Dziedzictwo smoka* jest powieścią na swój sposób piękną, przede wszystkim zaś ukazującą piękno serca autorki, która pozostaje wierna swoim ideałom, a to trzeba podziwiać. Jest to również na chwilę obecną powieść skończona, nie ma planowanej kontynuacji. Ale mam ogromną nadzieję, że debiutantka na jednym tytule nie poprzestanie. Jeśli nie ten, to może następny, inny. Liczę, że rozwinie swoje skrzydła dalej, mocniej i dłużej.